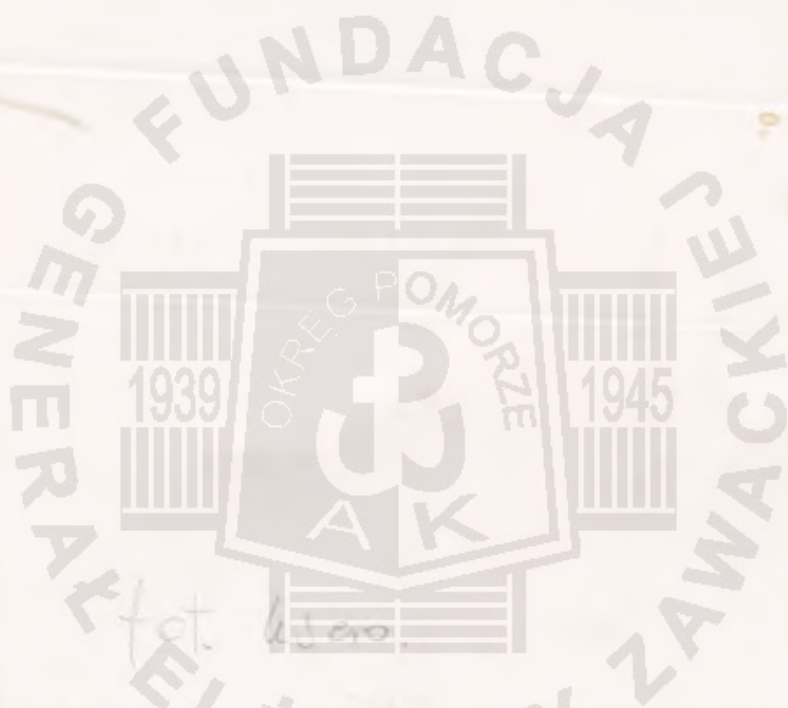


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

Założenie książki B. Rojtel 2010
Oprac. książki B. Rojtel 2014.



MIZIKOWSKA Anna

z d. Itoch

AK W-wa
Poust. War.

4066/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4066/WSK

MIZIKOWSKA Anna

zd. 2toch

I/1. Relacja k. 6 s. 1-7 ps. Grażka, Anna Grażyna Jaskońska

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora k. 4, s. 1-4

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 3, s. 1-6

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie 1 - 202 - I/1 i II s. 1
5-1

- I/1 - Relacja Anny Mizikowskiej spisana przez relatorkę
na kartce osobowej ulotka stowarzyszenia Szarych Szeregów
w 4-tych dnia 20.05.2006r. Kserokopia K.1-5-2
- Ankieta nr 138 [b.d.], mps, rkp, kopia, k.5, s.3-7



1/1-1

Stowarzyszenie Szarych Sierogów
Oddział Warszawski „Ul Wisła”

A.K. Ubra Polowa

KARTA OSOBOWA
Członka Stowarzyszenia Szarych Sierogów

Kraj Grupa Wykonawcza

- 1. Nazwisko Mizikowska - 2. Imię Anna
- 3. Poprzednie nazwisko z. ci. Zloch
- 4. Imię ojca Władysław 5. Matki Zdzisława
- 6. Data ur. 1.02.1926 7. Miejsce ur. Siedlce
- 8. Pseudonimy Grażyna 9. Lewe nazwiska Anna Grażyna
Jaskólska
- 10. Obecny adres zam. i kod ul. 02-791 Warszawa tel.
- x/11. Stopień: wojskowy porucznik harcerski
- 12. Zawód przed wojną lub przed Powstaniem, ew. miejsce pracy

Aktualna fotografia



- 13. Adres przedpowstańcowy Warszawa ul. Tamka
- 14. Udział w kampanii 1939r. (stopień, funkcja, oddział, szlak bojowy)
- Porucznik Harcerki

/tajne komplety/
x/ Stopień porucznika nadany przez
Władze RP na uchodźstwie 1 decyzja
z 10.11.1990; uznany przez Min. Obr.
Narod. decyzją z dn. 12.12.2002, Nr
356/MON.

- 15. Działalność konspiracyjna (od kiedy, nazwy i kryptonimy oddziałów, gdzie, pseudonimy, nazwiska i stopnie dowódców, przelożonych, kolegów)
- Od grudnia 1941 ps. Grażka, Grażka. Drużyna zębiska / Grupa Wykonawcza / przy Pasiece Sz. S. Drużynowa Romana Zdzisławski „Ewa” zast. Kato Wiątko, zast. Hanna Pombla „Ola”. Mamy Sabotaz, kalportaż, poczta Pasieki. Po rozstrzelaniu zast. powoj. na Fawieku, w marcu 44r. z własnym zast. k. pam. przydzielona do A.K. „Bojowa Org. Wschód”. Dowódca hm Jastybski, kier. im. ps. Wschód niegł. Pasieca
- 16. Udział w Powstaniu Warszawskim (od kiedy do kiedy, nazwy i kryptonimy oddziałów, gdzie, ps. dowódców, ich nazwiska i stopnie, szlak bojowy, miejsca walk) Od 1.08. do 2.10.49; oddz. „Narecz” „leut. Kawasol”, rog. Walskiej i Młynarskiej, podcz. Mich. Lera, Fabuła, F. Vanaszka, Zytunia, ementarze. Dowódca Narowy, pod. Pamaży, Broniński, Jastybski, plut. Siedch „Oryx”, Jeremi Piąg. Od 7.8.44 Komp. Odrwanej W. Stawnej, PKO. org. Wschód, Wschód i Jastybski / Złota „Pasta” Krolewska - Opat. Saska, Wawrecha 11.09. / W. Stawnej, PKO. org. Wschód, Wschód i Jastybski / Złota „Pasta” Krolewska - Opat. Saska, Wawrecha 11.09. / W. Stawnej, PKO. org. Wschód, Wschód i Jastybski / Złota „Pasta” Krolewska - Opat. Saska, Wawrecha 11.09.
- 17. Dowód osobisty: Seria AA R Nr 657551 PESEL 26020104249
- 18. Uprawnienia kombatanckie: Leg. Komb. Nr 81440226493 Nr weryfikacyjny w Stow. Sz. Szer. 138 legnt. z 08.04.1991
- 19. Wykształcenie mgr prawa UW Status zawodowy prawnik, prof. szkoły średniej
- 20. Miejsce pracy ementy

POSIADANE ORDERY, ODZNACZENIA, OZNAKI

Lp.	NAZWA	Nr LEGITYMACJI	DATA NADANIA
ORDERY			
1.	Order Wojenny Virtuti Militari (klasa)		
2.	Order Odrodzenia Polski: Komandorski		
	Oficerski		
	Kawalerski		
ODZNACZENIA			
3.	Krzyż Walecznych <u>Zasłużone MON Nr</u>	<u>PK-9871/W z 16.5.74</u>	<u>Rozkaz Nr 23 Kom. w-wskiego Okręgu AK Montera z 27.08.1944r</u>
4.	Krzyż Zasługi z Mieczami: Złoty		
	Srebrny		
	Brazowy <u>Zasłużone</u>	<u>MON Nr PK-138-4 z 15.07.1993r</u>	<u>Rozkaz Nr 34 Kom. w-wskiego Okręgu AK Montera z 28.09.1944r</u>



5.	Krzyż Zasługi	Złoty		
		Srebrny		
		Brązowy		
6.	Medal Wojska Polskiego	po raz 1, 2 i 3	Nr legi. 19002	London, 15.08.1948
7.	Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939r.		Nr legi. 13301	London, 11.11.1973
8.	Krzyż Armii Krajowej			
9.	Warszawski Krzyż Powstańczy		Nr legi. 15-93-28	W-wa, 10.11.1993
10.	Krzyż Partyzancki			
11.	Krzyż za Zasługi dla ZHP z Rozetą Mieczami		legi. Nr 3164, Rozkaz	W-wa 16.12.1993r.
12.	Medal za Warszawę 1939-1945			
13.	Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939r.			
14.	Medal za Zasługi dla Obronności Kraju: Złoty			
		Srebrny		
		Brązowy		
15.	Medal Zwycięstwa i Wolności			
16.	Medal „Pro Memoria”			
17.	Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Nar.	Złoty		
		Srebrny		
18.	Medal Komisji Edukacji Narodowej		legi. Nr 56798	W-wa, 11.04.1991
ODZNAKI				
	Odznaka „Akcja Burza”		legi. Nr V/09/7	
	Odznaka Weterana Walk o Niepodległość.		legi. Nr 81440/921	W-wa, 11.XI.1999r.
	Złota Odznaka „Zasłużony Pracownik Łączn.”			
	Medal „IV Wiek Stolecznosci Warszawy”			
	Odznaka „Zasłużony dla Warszawy”		legi. Nr 334/04	W-wa, 8.01.2004r.
	Odznaka Pamiętlwa i Tempowania			
	Radosław / Odznaka Nowou-Parasol /		Zaswiadczenie Nr 182 Nr 257, podpisanej przez Mazurkiewicz „Radosław”	W-wa, 2.10.1979

P.S. 01.08.1945 aresztowana na ul. Polnej, przez Różańskiego, Prezydium UB przy Komisji Krajowej i AI. Ujęto w łapankę, potem wywieziona na Rakowieckiej. W październiku 45 skazana na 8 lat więzienia i 4 lata pozbawienia publiczności. W 1948 skazana na podstawie amnestii zwolniona w grudniu 45. Wyroki zamieniona na dwa lata w zast. więzieniu. Zarzut przynależności do AK i „Nie” z celem obalenia demokracji. W 1951 uszkoła Państwo Polskie. Bronisław Jastkiewicz „Pamazy” dowódca B.O.S. „Wschód”, aresztowany kilka dni wcześniej, skazany na karę śmierci. To kilkun. m-cach zamieniono na 10 lat, a potem na 5 lat. W 1990r. przeprowadzono rewizję wyroku.

dl. Anne Mizkowskiej

Warszawa, 20 05 2006r.

- 1. nr ank. 138
- 1.1. MIZIKOWSKA ANNA *original* *Wlasnie* 1.2. GRAŻKA
 ur. Złoch do 15.08.1949
- 1.4. 01.02.1926 Siedlce PESEL 26020104249
- 1.5. Władysław, Ludwika Orzechowska zaśw.komb. nr 81440
- 1.6. ojciec-pracownik PKP, matka przy mężu
- 1.7. ojciec-PPS zmarł w r.1936
- 1.8. ukończone prawo U.W.1949 oraz roczny kurs pedagogiczny
- 1.9. mgr praw, prof. szkoły średniej, p.porucznik
- 1.10. Przewodn. Sekcji Pomocy Nauczycielom przy Duszpasterstwie Nauczycieli
- 1.11. Nagroda Min.Oświaty II stopnia
- 1.12. Krzyż Walecznych przed 9.5.1945 (weryfikowany), Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami 09.1944 (nieweryfikowany), Medal WP poraz 1,2,3 Londyn 1948, Krzyż AK 13301 Londyn 11.11.1973, Odznaka Pamiątkowa Zgrupowania Radosława 02.10.1979, Krzyż Partyzancki 21.05.1975, Medal za Warszawę 1939-1945 31.12.1976, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 dn.26.11.1976, Warszawski Krzyż Powstańczy nr 15-93-28 z dnia 10.11.1993
- 1.14. III grupa inwalidzka *Mecanaber*
- 1.15. ul. Anny Sokolich 3a m.105, 01-508 Warszawa tel. / 01-502
- 2.1. zuchy a potem szeregowy członek ZHP w szkole powszechnej im.G.Narutowicza ul.Szkolna w Siedlcach a następnie w Gimn.im.Królowej Jadwigi w Siedlcach
- 2.2. nie należałam



2.

MIZIKOWSKA ANNA

2.3. Pogotowie Harcerskie

2.4. nie posiadałam

2.5. uczennica II klasy gimn.im.Królowej Jadwigi w Siedlcach

3.1. grudzień 1941 Szare Szeregi wprowadzona przez koleżankę z klasy Grażynę Wiśniewską "Halszkę"

3.2. grudzień 1941 drużyna żeńska (Grupa Wykonawcza) przy Pasiece Szarych Szeregów drużynowa Romana Łukaszevska ps."Ewa" przyjęta do zastępu "Pędziwiatrów" przez zastępową Hannę Dardę ps."Ała".Porozstrzelaniu zastępowej w lutym 1944 z własnym zastępem otrzymałam przydział do AK Bojowej Organizacji "Wschód"-dowódcą był hm Bronisław Jastrzębski "Damazy" kierownik Wydziału Wschodniego w Pasiece

3.5. kurs sanitarny, terenoznawstwa, obchodzenia się z bronią, sygnalizacji

3.7. podporucznik AK 1945

3.8. mała matura w tajnym gimn.Geppnerówny W-wa, Moniuszki 8

3.9. Od 12.1941 do 02.1944 w zastępie "Pędziwiatrów" w Grupie Wykonawczej przy Pasiece Szarych Szeregów.Od marca 1944 do ujawnienia - AK Bojowa Organizacja "Wschód"
W okresie Powstania Warszawskiego jako żołnierz w Oddziale "Narocz" batalion "Parasol" -zgrupowanie "Radosław"

3.10 Wawer, kolportaż, poczta Pasieki, przewożenie broni, prasy, lektury tajnego nauczania

3.11. łączność, transport broni, służba wartownicza w czasie Powstania Warszawskiego

3.13 W czasie Powstania Warszawskiego: Wola, Śródmieście łączniczka, sanitariuszka

3.14 Pierwszy tydzień sierpnia 1944 udział w walkach na Woli: Pałac Michlera,



MIZIKOWSKA ANNA

- 3.14 c.d. Wenecja, cementarze, potem Śródmieście: Parasol, Komenda Okręgu ul. Świętokrzyska róg Jasnej, Pasta ul. Zielna, Królewska
- 3.17. pakowanie paczek na ul. Sewerynow, PCK opieka nad jeńcami w ramach SOS
- 3.19. "W Alejach spacerują Tygrysy" ilustracja 37-37c-Piotr Stachiewicz "Parasol" (Słownik Biograficzny)
- 3.20. 2 legitymacje AK z okresu Powstania warszawskiego, zezwolenie na noszenie broni (kopie pamiątek wymienionych wyżej)

01.08.1945 aresztowana w Warszawie, osadzona w więzieniu na Rakowieckiej. W październiku 1945 wyrokiem sądu skazana na 8 lat więzienia i 4 lata pozbawienia praw obywatelskich. Na podstawie amnestii zwolniona w grudniu 1945 (dwa lata więzienia w zawieszeniu). W 1990 r. przeprowadzono rewizję wyroku.



Załączane dokumenty:

1. Ksero aktu miotzenia
2. decyzja z Powstania: AK Okręg w-wsk Nr 795 i Komenda Okręgu AK w-wsk Nr 12
3. legj. Krzyż Armii Krajowej Nr 13301, Londyn 11 XI 1973 / ksero kopii /
4. legj. Medalu Wojska po raz 1, 2 i 3, Nr 19002, pfc. Anna-Zieli-Mizikowska.
/ ksero kopii /

z zdjęciem i ksero rozkazu i odznaczeniowych z Powstania / Nr 23 i 34 / krzyżem
Walecznych i Brązowym Krzyżem Zasługi z Afidżanami oraz inne dokumenty
Kancelarii Biogramu przesłanego przez M. Kowst w-wskopę;
zobaczono albumem 23. XI. 07

zobaczono zdjęcie pomiaru dane znajduję się w
albumem albumem / pobranie z du. S. 07

mak: MPN-91
100-1-245/07/1209

Anna Krystyna Mizikowska z d. Słoch

Anna Grażyna Jaskólska

5. zażalenie wóznicy / ksero karty osobowej / druk: stem. S. S. Gólska w-wsk. /
z dnia 20.05.06 wraz ze zdjęciem
6. ksero przebiegu działalności - lata 1944 - 1995,
z dnia 24. XI 2006.

Anna Słoch

"Grażka" /Graszka/

1 lutego 1926r. Siedlce

Władysław i Ludwika

Orzechowska

mgr prawa, urzędnik, adiunkt w resort. instytucie, przed
emeryturą-prof. szkoły średniej /11 lat/. Mała matura w tajnym gim-
nazjum H. Geppnerówny /prywatn./, W-wa, ul. Moniuszki 8.

Warszawa, ul. Tamka blisko ul. Solec. Dom znisz-
czony, na jego miejscu ul. Kruczkowskiego.

Sierpień, początek września pogotowie harcerzyk w Siedlech.

Grudzień 1941 w W-wie, harcerska dru-
żyna żeńska t.zw. Grupa Wykonawcza przy Pasiece Szarych Szeregów. X/

Wola wraz z Oddziałem "Marocz", ulice Młynarska, Wolska; Młynars-
ska, Żytnia i podporządkowanie dowództwu batalionu "Parasol".

1. Kompania V pluton "Marocz", dowódca-per. "Damazy" /Bronisław
Jastrzębski/, d-dca Bat.-kpt. "Pług", z-ca ppor. "Jeremi". W czasie
walk o pałacyk Michla-sierż. pchor. "Gryf".

- x/ Wprowadziła do konsp. klasowa koleżanka Grażyna Wiśniewska "Halszka",
Drużynowa Romana Łukaszewska "Ewa", zastępowa Hanna Darda "Ała", roz-
strzelana na terenie Pawliaka w lutym 1944. Szkolenie sanitarne /dr Ta-
mara/, z bronią /Giewont/, terenoznawstwo, sygnalizacja, m. in. ul. Wilcza.

I/1-7

Od 6 sierpnia 1944 w Komendzie Okręgu Armii Krajowej róg Świętokrzyskiej i Jasnej, 1 września Bank przy ul. Wareckiej, około 10 września Hoża 29 /kino "Hollywood"/.

Nr legitymacji AK 795, nr legitymacji Komendy Okręgu Armii Krajowej w Warszawie 184

Przysypana na ul. Wareckiej
Awansowana do stopnia podporucznika, odznaczona Krzyżem Walecznych poraz 1-szy oraz Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Wyszłam z ludnością cywilną wraz z dowódcą Oddziału "Marocz" i dwoma innymi żołnierzami tegoż Oddz. chyba 6 października 44r. Przed dworcem zachodnim, w oczekiwaniu na transport, korzystając ze zmroku, udało nam się uciec. Zarośłami, przez ogródki działkowe, dotarliśmy szczęśliwie do Piastowa i innych znanych nam miejsc. Oddz. "Marocz" powstał z członków Bojowej Organizacji "Wschód". Jej dowódcą Bronisław Jastrzębski "Damazy" był kierownikiem wydziału wschodniego "Pasieki", stąd mój przydział do tej organizacji.

tak,

- zaświadczenie Komisji Likwidacyjnej AK, L. ewid. 2477 z dnia 28-XII-1945 r. po wyjściu z mokotowskiego więzienia.

tak,

wyroku Sądu Wojskowego Okręgu W-wskiego z 11 października 1945r., sygn. R.W. 712/45. Wymierzono 8 lat więzienia i 4 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Na mocy amnestii złagodszono o 5 lat karę więzienia następnie warunkowo zawieszono na okres 2 lat. Zatrzymana na ulicy 1.08.45 przez Józefa Różańskiego, zwolniona 22.11.45x

ul.

02-791 Warszawa

x/ Dokument - wyrok uniewinniający Sądu Najwyższego z 4.12.1990r., Sygn. akt V KRM 159/90, wydany w wyniku rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości z dn. 30.04.1990r., SK.III.633/207/89. Na opis innych represji wynikających z ww wyroku brak miejsca.

Bronisław Jastrzębski ps. "Damazy", d-dca Oddz. "Marocz", zatrzymany na ulicy 30 lipca 1945r., został skazany tym samym wyrokiem z 11 października 45 na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia. W wyniku

✓x/ zastosowania aktu łaski zmieniono karę śmierci na 10 lat więzienia, a na podstawie amnestii z 1947r. karę tą złagodszono do 5 lat. Zwolniony z więzienia we Wronkach 11 października 1950 r.

I/2 Dokumenty

- Zaświadczenie Nr 81440 UdsK:OR, 1993, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 1-2
- Zaświadczenie weryfikacyjne Nr 138 wyd. przez Stowarzyszenie Szarych Szeregów, Warszawa 1994, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 3-4



ZAŚWIADCZENIE

Nr 81440

MIZIKOWSKA

Nazwisko

Anna

Imiona

01.02.1926, Siedlce

Data i miejsce urodzenia



Uprawnia do przejazdów
PKP i PKS
wg 50% taryfy

Anna Mizikowska
podpis posiadacza zaświadczenia



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



Pracownik Kierownika Urzędu
do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

26.04.93r

Data

Podpis
dr Krzysztof M. Zieliński





**RODZAJE I OKRESY
ZALICZANE DO UPRAWNIEN
USTAWOWYCH**

Adres zamieszkania

Kazimierzowska 65m17
02-538 Warszawa

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
12 1941	09 1944	Armia Krajowa	1/2/31

Łącznie: lat ... 2 ... miesięcy ... 10

Zmiana: lat ... Pełnomocności /- Kombatanci /- Kombatanci



[Signature]
dł. Krzysztof M. Zdzienicka Zaczek
Podpis

Komb-5822





Stowarzyszenie Szarych Szeregów

ZARZĄD GŁÓWNY, 00-270 Warszawa, Rynek Nowego Miasta 6/8/10
Tel. 310069 Nr Konta PKO DP III Oddział w Warszawie Nr 1531-114 143-132

Warszawa, dnia 10 listopada 1994 r.

Z A Ś W I A D C Z E N I E W E R Y F I K A C Y J N E N R 138

Komisja Weryfikacyjna Stowarzyszenia Szarych Szeregów stwierdza, że
druh/na/ Anna Mizikowska.....pseudonim... Graszka, Grażka.....
syn/córka/ Władysława.....ur.dn. 1.02.1926r. w Siedlcach
zamieszkały/ła/ ul. Sokolica 3a m. 105, 01-508, W-wa w okresie
od 12.1941r do 30.09.1944. Członkiem Szarych Szeregów.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się celem przedłożenia: przy
ubieganiu się o uzyskanie uprawnień kombatanckich, członkostwa w
organizacjach kombatanckich i innych sprawach dotyczących działalności
kombatanckiej. x/obecnie zam.: ul.Meander 21 m.18, 02-791 Warszawa

Przebieg służby na odwrocie.

Komendant Oddziału Warszawskiego,
Piotrusz Duchowski
„Motek”



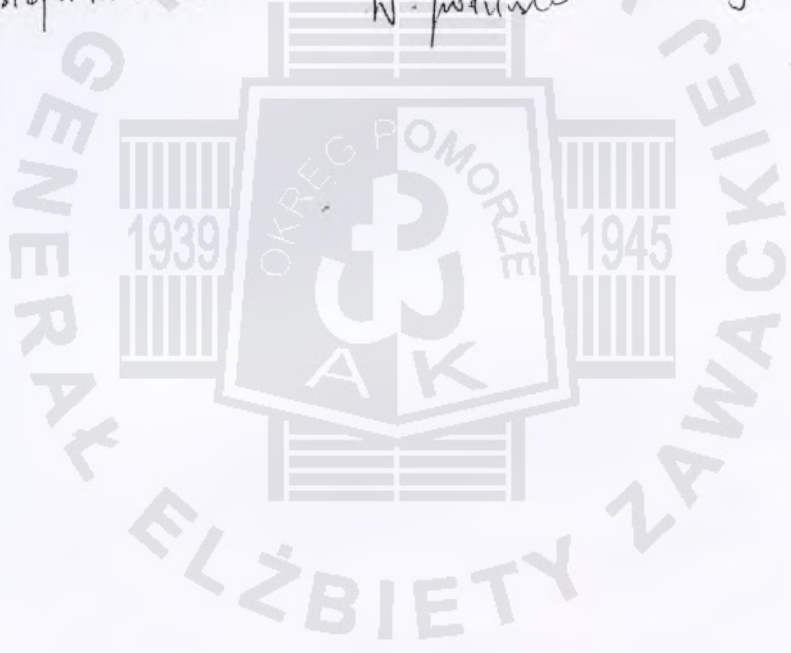
Przebieg służby w Szarych Szeregach.

W grudniu 1941r. wstąpiła do zastępu "Pędziwiatry" /zastępowa Hanna Darda ps.Ala/ w drużynie Żeńskiej /drużynowa- Romana Łukaszevska ps. Ewa/. Początkowo w ramach Uła Wisła, a potem jako Grupa Wykonawcza przy Pasięce Szarych Szeregów. Odbyła szkolenie w zakresie samarytanki, łączności, terenoznawstwa, posługiwa- nia się bronią, zasad konspiracji. Brała udział w akcjach "Wawer", przeprowadzała rozpoznanie terenu, rozlokowanie wojsk niemieckich, kółportaż, roznoszenie meldunków i innych przeszyłek, roznoszenie zapomóg dla rodzin dotkniętych szczególnie represjami, pakowanie paczek do obozów jenieckich u Sióstr na ul.Sewerynow.

Po aresztowaniu, a następnie rozstrzelaniu zastępowej Hanny Darda w lutym 1944r., otrzymuje przydział, wraz z własnym organizującym się zastępem, do AK Bojowej Organizacji "Wschód", której dowódcą był phm. Bronisław Jastrzębski ps.Damaz, kierownik Wydziału Wschodniego w Pasięce. Na czas Powstania BóW, jako Oddział "Naręcz", dostaje przydział do Bat.Parasol-2grup.Radosław, 1 komp. 2 pluton/. Walki-róg żytniej i Młynarskiej, Młynarskiej i Wolskiej, pałacyk Michla. Po odrzuceniu w stronę Śródmieścia, 7.08. Oddział melduje się w Kom.Okregu róg Świętokrzyskiej i Jasnej, otrzymuje zadanie ochrony Kwatery Głównej. Dnia 6.10.opuszcza Warszawę z ludnością cywilną. O zmroku, przed dworcem zachodnim, ucieka z kówoju. Pozostaje na lini Pruszków, Komorów, utrzymując kontakt z dow.Damazym. Dn.1.08.45 aresztowana w W-wie, więziona na Rakowieckiej, skazana na 8 lat więzienia i 4 lata pozbawienia praw obywatelskich. W wyniku amnestii wychodzi na wolność w grudniu 45r.z z wyrokiem 2 lata więzienia, w zawieszeniu na dwa lata. W 1990r. przeprowadzono rewizję wyroku.

dn. 20. listopada 2010 /

Kpmentantka Kręgu
H. Gostwinie



II. Materiały uzupełniające relację.

- Wyjazd z Anną Mizikowską przeprowadzony w Muzeum Powstania Warszawskiego - Archiwum Historii Motoryzacji - Wydruk komputerowy z Internetu. K.3, s.6. Dostarczony przez Agnieszkę Łucywek



Anna Mizikowska

Archiwum Historii Mówionej < Muzeum Powstania Warszawskiego

w czasie powstania
pseudonim
rocznik
„Grażka”
1926
stopień
powstańczy biogram
data wywiadu
podporucznik
-
2006-02-02

formacja
„Parasol”

dzielnica
Śródmieście



Urodziłam się w Siedlcach 1 lutego 1926 roku. W czasie Powstania byłam w „Parasolu”. Wyszłam z Powstania w stopniu podporucznika. Pseudonim „Grażka”.

- **Co pani robiła przed wybuchem wojny? Gdzie pani mieszkała przed 1939 rokiem?**

Mieszkałam w Siedlcach. 1 września 1939 skończyłam pierwszą klasę gimnazjalną w Gimnazjum Królowej Jadwigi, to było I Gimnazjum w Siedlcach. Cały czas w szkole podstawowej i w gimnazjum byłam w harcerstwie, w 1939 roku w sierpniu byłam w pogotowiu harcerskim.

- **Czy ludzie z pani otoczenia spodziewali się, że wybuchnie wojna?**

Już kilka miesięcy przedtem to się czuło. Była mobilizacja wojska, przygotowywaliśmy się jako harcerze, jako służba pomocnicza i wszystkie inne służby administracyjne.

- **Wakacje 1939 roku przebiegały na przygotowywaniu się do wojny?**

Nie było takiego zwyczaju wyjeżdżania na wakacje jak to dzisiaj, nie było to w modzie. Wyjeżdżaliśmy na obozy, najpierw zuchowe, potem harcerskie, a ostatecznie wakacje, to już na kilka godzin byliśmy przy pomocy, przy sporządzaniu posiłków, potem się nosiło jedzenie na miejsce postoju, gdzie to się wszystko działo - to było kino niedaleko dworca, niedaleko torów. Tamtędy były przewożone nasze wojska polskie. Donosiliśmy ciepłe szaliki, ciepłe skarpety, posiłki.

- **Jak się nazywało to kino?**

Nie pamiętam, ono było niedaleko dworca kolejowego, bardzo blisko mieszkałam, to była ulica Dwudziestego Pułku, mieszkania 5. Nawet nie wiem czy to było czynne kino, ale to był jeden z ładniejszych budynków w Siedlcach, budowany już w celach rozrywkowych, kulturalnych. Pamiętam, była tam olbrzymia sala i bardzo dużo ludzi tam się kręciło.

- **Chodziła tam pani z koleżankami, kolegami czy może z rodzeństwem?**

Z rodzeństwem to nie, moje rodzeństwo było dużo starsze. Byłam najmłodsza. Siostra była zamężna, mieszkała w Warszawie, brat też już wyjechał do szkoły do Warszawy, bo w Siedlcach małą maturę zrobił, więc pojechał do Warszawy, bo nie wiadomo było, kiedy się zajęcia zaczną. Został przyjęty do technikum kolejowego na Chmielnej.

- **Jak się nazywał pani brat?**

Jan Złoch, ja jestem z domu Złoch. Siostra mieszkała na Świętokrzyskiej, naprzeciwko Prudentialu. Kilka lat przed 1939 rokiem wyszła za mąż za Warszawiaka.

- **W takim razie z kim pani chodziła do kina, z koleżankami?**

Tak, z dziewczętami z drużyny harcerskiej.

- **Pamięta pani nazwiska pani koleżanek, znajomych z okresu siedleckiego?**

Nie pamiętam, dlatego, że bardzo szybko wyjechałam z Siedlec.

- **Jak to się stało, że pani wyjechała z Siedlec?**



Śródmieście



Wyjechałam dlatego, że mój tata umarł, kiedy byłam w czwartej klasie szkoły podstawowej. Bardzo pomagała nam siostra, która właśnie skończyła studia w Warszawie na SGPiS, a wtedy jeszcze to była prywatna szkoła i na szczęście tak się udało, że założyli własny interes z mężem, on skończył matematykę na uniwersytecie. Potem bardzo nam pomagali, ale skoro brat już poszedł do Warszawy, do szkoły, z tą myślą, że tutaj będzie dalej studiował...

• **Pani została w Siedlcach z mamą?**

Zostałam z mamą i ze starszą siostrą, która z różnych względów została w domu, trochę prowadziła gospodarstwo, bo mama zawsze prowadziła jakiś interes, musiała nas czwórkę utrzymać, pomagać siostrze, siostra więc współdziałała z mamą. Mama zlikwidowała wszystko, co było w Siedlcach, przyjechaliśmy do Warszawy...

• **Kiedy państwo przyjechali do Warszawy? Już jak wojna się zaczęła?**

Oczywiście.

• **Jak pani zapamiętała wybuch wojny?**

Wybuch wojny bardzo utkwił w mojej pamięci dlatego, że mieszkaliśmy, jak powiedziałam, na ulicy Dwudziestego Pułku 5, to było tuż przy torach, pod mostem kolejowym. Wtedy, w obawie, że będą z różnych stron bombardować, rodzina nas zabrała na wieś. Pamiętam, przyjechali drabiniastym wozem i nas zabrali, z tym co można było zabrać - jakaś pościel, walizki. Zabrali nas pod Siedlce i tam, żeby nie być pasażerem w nich, mama prowadziła kuchnię razem z moją siostrą, natomiast ja z gospodarzami i z ich dziećmi szliśmy na pole, kopaliśmy kartofle.

• **Pamięta pani, jak nazywała się ta wieś?**

Stopki, pamiętam doskonale, to była osada, kolonia z murowanych domów, tam mieszkała rodzina mojego taty. Wtedy właśnie niemieckie samoloty pamiętam, jak się zniżyli nad polem i strzelali z broni pokładowej.

• **Do ludności cywilnej?**

Oczywiście, do nas, do dzieci, przede wszystkim do kobiet, bo mężczyźni byli gdzie indziej. Pamiętam doskonale, pierwszy raz w życiu kopałam [ziemiaki], gdy widziałam jak to wszystko wygląda, tak że utkwiło mi [w pamięci]. Potem wracaliśmy, jak się trochę uspokoiło, tak jak nas przywieziono. Pamiętam wejście żołnierzy radzieckich do Siedlec, bo to był taki okres, że jeszcze nie wiadomo kto i co... Niestety dobrze pamiętam żołnierzy radzieckich.

• **Jaka była pani pierwsza myśl wtedy, że to są nasi przyjaciele, czy że to jest wojna z drugiej strony?**

Byliśmy wychowywani bardzo patriotycznie, to mieliśmy orientację doskonałą, bo Siedlce miały bardzo dużo szkół średnich, bo to sąsiadstwo Warszawy. Jechało się do Warszawy mniej więcej dziesięć kilometrów, nie pamiętam czy godzinę czy dwie, ale pociąg jechał bardzo szybko. Zajeżdżałam do siostry, przyjeżdżałam z klasą na wycieczki do Warszawy, ona mieszkała naprzeciwko Prudentialu, pamiętam utkwiły mi [w pamięci] drzwi kręcone, tak że dla mnie to była atrakcja wielka, jak się tam kręciłam, telefon był u siostry... Tak że my wiedzieliśmy, co się święci. Harcerstwo, szkoły - były na wysokim poziomie.

• **Jak wojska radzieckie się zachowywały?**

Niestety nie mogę powiedzieć tutaj, bo przykro jest o tym mówić, ale wraz z nimi weszły od razu służby i wśród tych służb dużo było Żydów, bo w Siedlcach było dużo Żydów, były szkoły żydowskie. W szkole podstawowej chodziłam z Żydówkami do szkoły, w jednej klasie, raczej była harmonia między nami. W domu żydowskim moja mama miała sklep kolonialny na ulicy Piłsudskiego, zaraz przy boisku sportowym. Nie mniej wrażenie jest bardzo przykre, to jakaś nędra, hołota weszła, zamiast plecaków mieli worki na plecach sznurkami [powiązane], z jednego zegarka większego pięć chcieli zrobić. Z Siedlcami byłam bardzo związana. Jak chodziliśmy ze sztandarami do kościoła, a potem się wracało deptakiem, to było tam dużo emerytów i dużo młodzieży szkolnej, było tam bardzo wesoło.

• **Wtedy mama podjęła decyzję, żeby jednak uciekać z Siedlec i przenieść się do Warszawy?**

To było koniec roku 1940, początek 1941. Wtedy właśnie siostra ustąpiła nam swoje mieszkanie na Tamce, też przy moście kolejowym. Ona się przeniósła trochę wyżej, Świętokrzyska została w roku 1939 zniszczona.

• **Pamięta pani, dlaczego mama podjęła taką decyzję?**

Żeby było nam łatwiej, żebyśmy mogli się kształcić. Szwagier był bardzo dobry, siostra była bardzo dobra, nie mieli swoich dzieci, wtedy jeszcze nie bardzo było wiadomo, czy będą mieć czy nie, w każdym razie to byli bardzo dobrzy ludzie. Byłam wychowywana prawie tak jak ich córka. Byli już w Warszawie obeznani, jedno kończyło SGH na Rakowieckiej, drugie kończyło uniwersytet, tak że można im było zaufać, tym bardziej, że my w Siedlcach nie mieliśmy się gdzie podziąć. Jak wróciliśmy z Stopek, nasz dom [był zniszczony] - zresztą to był dom rodziny mojego przyszłego męża, ale wtedy się jeszcze na to nie zanośli, bo on był w podchorążówce, wcielony do wojska, skończył podchorążówkę dziesięć lat starszy - i nie było gdzie zamieszkać, tak że u rodziny zamieszkaliśmy, w bardzo złych warunkach i mama bardzo chętnie skorzystała. Mieszkaliśmy (w tej chwili tego domu już nie ma) na ulicy Krótkowskiego, ten dom był na wysokości Topiel, też blisko mostu, a siostra się przeniósła wyżej, potem odremontowała stary dom. Potem z Świętokrzyskiej przeprowadzili się na Królewską, naprzeciwko Saskiego Ogrodu, w 1939 roku ten dom uległ zniszczeniu, ale lokatorzy wraz z gospodarzem odbudowali ten dom.

• **Jak wyglądała stolica, kiedy pani przyjechała w 1941 roku do Warszawy? Przed wojną pani bardzo często przebywała w Warszawie. Zauważyła pani różnicę między Warszawą przedwojenną i okupowaną?**

Naturalnie, bo widać było zniszczenia, na przykładzie domu na ulicy Królewskiej. Pewnie myślę miejsca w tej chwili, trudno, ale zaczęłam chodzić od razu na komplety na Moniuszki 8, to była szkoła modniarska, bo mogły być tylko szkoły [zawodowe]. W wakacje, na przełomie roku 1940/1941 uczyłam się i potem weszłam w komplety do drugiej klasy, czy nawet już do trzeciej, w każdym razie przed Powstaniem skończyłam małą maturę. To było gimnazjum prywatne, pensja Getnerówny, Moniuszki 8, w podwórzu jak się wchodziło to potem na górę. Szkoła oficjalnie była modniarska, zawodowa, mieliśmy na naszych pulpitach główki, kapliny, zaparzaczkli, żelazka, miseczki z wodą i na wypadek, gdyby przyszła kontrola - bo przecież wpadały kontrole, a my nie mogliśmy nosić zeszytów - starą łazienkę z wanną na nóżkach jeszcze, to tam się chowało jakieś kartki, które się wyrwalo z książek.

• Klasy były liczne?

Klasy nie były liczne, nie tak liczne jak dzisiaj. Były to same dziewczęta, to była szkoła tylko żeńska, jeszcze zachowująca tradycje przedwojennych gimnazjów, oddzielnie męskich, oddzielnie żeńskich.

• Wszyscy musieli być wtajemniczeni, że to są tajne komplety, również woźny, na przykład?

Oczywiście, to był zespół nauczycieli. Pamiętam fantastycznego matematyka - Krygera, bardzo dobry matematyk, to był ewangelista, byłem na jego pogrzebie, pochowany był przy [ulicy] Żytniej, na cmentarzu ewangelickim. Jego żona uczyła fizyki. Byłam w klasie niemieckiej, uczyłam się łaciny i tu też byłam w klasie niemieckiej. Nie wiedzieliśmy kto należy do konspiracji, bo to była autentyczna konspiracja, natomiast o tym, że trzeba zachować ostrożność, wszystkie wiedziałyśmy. Oczywiście byłyśmy na tyle jeszcze głupie, że nosiliśmy różne kartki, zupełnie niepotrzebnie, licząc się z narażeniem na niebezpieczeństwo i nas i nauczycieli, ale takie było życie.

• Kto pani zaproponował wstąpienie do Szarych Szeregów?

Szkolna koleżanka, która miała sympatię z „Zośki”. Żyje do dzisiaj.

• Jak się nazywała ta koleżanka?

Krysia Mikołajczyk z nazwiska, a z domu Biernacka.

• Jak się nazywała jej sympatia z „Zośki”?

„Misiek” - Zdzisiek Nagórski, był z „Zośki”, ale on nie żyje, zginął tuż przed Powstaniem w akcji na [ulicy] Górskiej, tam gdzie „Parasol” ma swój grób, oczywiście symboliczny, pod Warszawą - Celestynów. mogę się mylić. Mam nawet - nie wiem jakim cudem się u mnie zachowała - jego legitymacja, kiedy robił prawo jazdy, bo przecież chłopcy korzystali z niej potem. Też miałam sympatię z „Baszty”, zginął na Mokotowie na Niepodległości.

• Pani wiedziała, że on jest z „Baszty”?

Nie wiedziałam, to była autentyczna konspiracja, to było wszystko bardzo romantyczne.

• Wróćmy do tej koleżanki, która pani zaproponowała wejść w Szare Szeregi, jak to się odbyło? Panie były po lekcjach czy w szkole w czasie przerwy?

Tak, w szkole, w czasie przerwy, jeszcze [była z nami] druga, Grażyna Wiśniewska, ona zmieniła już nazwisko, mieszkała tam gdzie „Rudy”, na Niepodległości, miała brata, który zresztą potem bardzo szybko zginął. Przez kolegów brata dostała się najpierw ona, a potem wciągała nas, potem ja jeszcze wciągnęłam czwartą i jeszcze wciągnęłyśmy piątą.

• Czwarta jak się nazywała?

Zofia Zarębianka a teraz z męża Zaborska.

• Jak nazywała się piąta koleżanka?

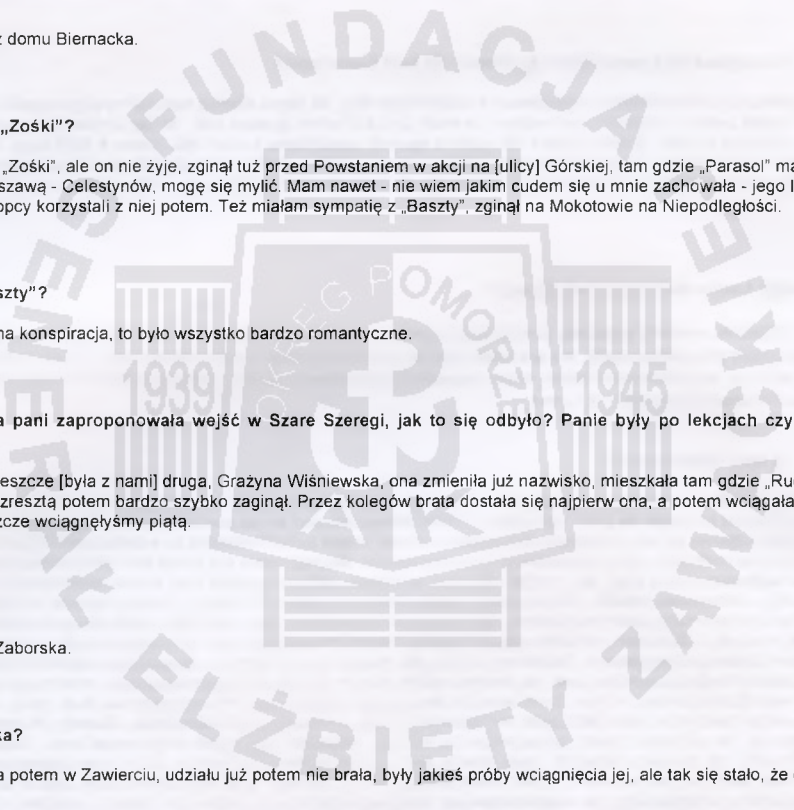
Ona się mniej włączyła. Mieszkała potem w Zawierciu, udziału już potem nie brała, były jakieś próby wciągnięcia jej, ale tak się stało, że ona była luźno z nami związana.

• Pamięta pani, gdzie składała pani przysięgę?

Tego nie pamiętam, ale kościół, który najbardziej odwiedzaliśmy z uwagi na sąsiedztwo, to był kościół Świętego Krzyża, a drugi to był kościół na ulicy Moniuszki. Kościołem, gdzie my chodziłyśmy, może nie tak gromadnie, był kościół na Moniuszki, którego dzisiaj już nie ma - długo był ślad po nim, były resztki, a w tej chwili został rozebrany, już tam coś innego stoi na tym miejscu - i kościół Świętego Krzyża

• Czy pani mama wiedziała, że jest pani w konspiracji?

Potem się dowiedziała dlatego, że u nas stał stolik od brydża, który był rozkładany i tam była wnęka na karty. Mama potem zorientowała się, że tam trzymam [bibułę] i była na tyle nierozsądna, że chcąc chronić mieszkanie, brała to wszystko, co miałam i potrafiła nosić ze sobą na mieście. Poza tym wyjeżdżałyśmy jeszcze na obozy. Mama tego nie wiedziała i to było nieuczciwe z naszej strony, a [robiłyśmy] tak: koleżanka przychodziła do mojej mamy i mówiła, że mnie zaprasza do siebie na wakacje, ja chodziłam do innej mamy i wyjeżdżałyśmy na linie otwocką. Tam miałyśmy zadanie rozpoznawania terenu, bo tam było dużo Niemców. Falenica, Otwock, tam Niemcy mieli swoje szpitale, sanatoria, mieli również swoje zaplecze wojskowe, samochodowe. Pamiętam ćwiczyłyśmy różne sprawności. Jeździliśmy tam w przebraniu wieśniaczek, żeby nas nikt nie rozpoznał, każda na ile miała pomysł, to się przebierała, żeby również nie dać się poznać w przedziale, bo jednak rzucaliśmy się w oczy. W Michalinie miałyśmy jeden obóz, oczywiście nie miałyśmy namiotu, ale wynajmowałyśmy pokój, aranżowałyśmy wciąganie flagi, same gotowałyśmy sobie posiłki. Wychodziłyśmy do lasu, w lesie stał unieruchomiony czołg i tam starałyśmy się uczyć morsa i przekazywać sobie wiadomości morsem, robiliśmy podchody. Falenica, Wiązowna, po tamtej stronie było duże skupisko i potem przynosiłyśmy wiadomości, rejestrowaliśmy po tamtej linii, jakie samochody przyjeżdżają, jakie jest natężenie, jaki ruch.



• **Z iloma osobami tam pani jeździła?**

Tam jeździł tylko nasz zastęp i jeszcze potem zastępowa. Zastępowa była „Ala” Darda. Moja drużynowa Ewa Łukaszewska mieszkała na Starościńskiej na Mokotowie, byliśmy zastępem „Pędziwiatrów”. To była duża drużyna, miała kilka zastępów, były jeszcze „Wiewiórki” i „Włóczęgi”. Jeśli się nie mylę, „Ala” studiowała medycynę na tajnych kompletach u Zaorskiego, jednocześnie pracowała, była bardzo odważna i bardzo dzielna. Rzeczywiście, potrafiła nas opanować i nam przekazać bardzo dużo wiadomości, ale była nierozważna, jak się potem okazało. Pamiętam jej sylwetkę, była korpulentna, starsza od nas o trzy czy cztery lata, ale zawsze ją widać było, najpierw jej teczka, teczka była strasznie przepakowana, obciążona, bo przecież roznosiliśmy bibułę, roznosiliśmy gazetki. Roznosiliśmy różne rzeczy, bo byliśmy w bliskim kontakcie z Mirowskim, z „Orszą”, nie bezpośrednio, bo nasze przyboczne [miały z nimi bezpośredni kontakt], a my znów dalej roznosiliśmy, gdzie trzeba było, zgodnie z poleceniem. Ona wracając z „Filipkiem” - Marysią Adamską, która jest architektem dzisiaj, jest ode mnie starsza rok czy dwa lata, wracały od drużynowej z Starościńskiej i na wysokości szpitala dziecięcego na Litewskiej zostały zatrzymane. To było parę minut po godzinie policyjnej i zostały przewiezione chyba na Dworkową do komisariatu. Ala nie mogła się tego wszystkiego pozbyć, co miała. Zdały się tylko porozumieć, że się spotkały na Marszałkowskiej przypadkowo, że się nie znają kompletnie, że tam coś zagadały o godzinę, czy o ulicę i to im się udało. „Filipek” zjadła część tego, co miała, resztę miała gdzieś wprute czy schowane, nie zobaczyli. Jedna i druga była wzięta na Pawiak. „Ala” była bardzo mordowana, dochodziły do nas wiadomości w jaki sposób ona się zachowuje, że jest bardzo dzielna, że nikogo [wydała]. My w tym czasie nie nocowaliśmy w domu, z uwagi na bezpieczeństwo, ale okazało się, że „Ala” nikogo nie wydała, natomiast ją rozstrzelali, bo to się zbiegło z zamachem na Kutschere. Rozstrzelali ją na terenie Pawiaka, dawno już tam nie byłam, ale bardzo długo na tym drzewie [był napis]: „Ala” Darda, czy Zofia Darda pseudonim „Ala”. Marysia „Filipek” Adamska mieszka na Żoliborzu, koło kościoła św. Stanisława.

• **Zwolnili ją czy została wykupiona?**

Została wywieziona do Ravensbruck, a potem przez, zdaje się, Szwecję, wróciła do Polski. Potem skończyła architekturę, tak że ona była wywieziona, nie została zwolniona, nie została wykupiona. „Ala” została zamordowana. Pamiętam, że to było jedno z naszych zadań, żeby na wszystkich miejscach straceń, czy na ulicy Solidarności, przy sądach - pamiętam jak wisiało kilka ciał - kłosał kwiaty. Pamiętam na Pięknej, przy małej Paście było rozstrzelanie, kładliśmy kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza przy okazji świąt patriotycznych 11 listopada czy 3 maja. Opiekowałyśmy się grobami.

• **Jak to się odbywało? Na przykład ktoś patrzył, stał czy Niemcy nie idą? Dawał znak?**

Tak, oczywiście. Na przykład przy Grobie Nieznanego Żołnierza obserwowaliśmy, jak patrol szedł w lewo, to my w tym czasie wykorzystywałyśmy sytuację. Jeszcze pamiętam, jak kiedyś zwróciły mi dziewczęta uwagę - nie wiem, czy „Ala” wtedy jeszcze żyła - że się ubrałam na takie zadanie w białych podkolanówkach, że to się rzuca w oczy. Opiekowałyśmy się grobami naszych powstańców z roku 1863, potem z 1920 roku, 1939, to też przy okazji świąt biało-czerwone chorągiewki się wieszalo, światełka się zwykle zapalało. Rozrzucaliśmy ulotki - pamiętam, Marszałkowską czy Nowym Światem jeździły tramwaje z otwartym pomostem na końcu, to się stawało na końcu i się rzucało, oczywiście obserwując w lewo, prawo czy nikt tam nie patrzy, czy można było skorzystać.

• **Znalazła się pani w jakiejś bardzo niebezpiecznej sytuacji?**

Tak, dlatego że miałam stołeczek, niewielki stołeczek, tam niewiele się mieściło, on miał podwójne dno i tam też nosiliśmy małe ilości [ulotek], czy też gazetki, gazetki to się zawsze dużo więcej nosiło, ale w każdym razie to się mieściło wtedy. Szłam nawet wtedy... jeśli to będzie interesujące to opowiem losy mojego męża, ale on wtedy jeszcze nie był mężem, tylko pracował u mojej siostry, i tak jakoś adorował mnie, oni mieli interes na Sienkiewicza, ja [mieszkałam] na Moniuszki, więc tam wracając na Tamkę...

• **Co miała pani siostra na ulicy Sienkiewicza?**

To był sklep z materiałami piśmiennymi, a w podwórku była introligatornia. Mój mąż był już po podchorążówce, nad Bzurą został wzięty do niewoli, był najpierw w stalagu, nie przyznali się licząc się z tym, że będzie im jakoś łatwiej poruszać się na zewnątrz, że zostaną wzięci do roboty, będą mieli możliwość ucieczki, czy jak. W każdym razie on był wyprowadzany do Bauera do roboty, potem był w Poczdamie za sabotaż, ale od Bauera grupa Polaków dostała zezwolenie na wyjazd na urlop do Polski, pod przekonaniem, że wrócą z urlopu. Mój mąż, wraz z tą grupą bez dokumentów przyjechał. Ponieważ moja najstarsza siostra i jego najstarsza siostra znały się jeszcze z Siedlec - skończyły Królową Jadwigę, jego siostra zamieszkała na ulicy Trębackiej, a moja siostra na ulicy Królewskiej, a interes mieli na ulicy Sienkiewicza - został przyjęty do pracy. Pochodził z Siedlec, nazywał się Mizikowski, zmienił nazwisko na Łuczyński i jako Łuczyński został u mojej siostry zatrudniony. Mój brat też tam pracował u niej, chodził do kolejówki na Chmielnej, zrobił potem maturę. Razem z nim chodziłam, wracając z Moniuszki, ze szkoły idąc na Tamkę, często tam wstępowałam, tak że była okazja do poznania. Wtedy na Placu Grzybowskiim były pięcioosobowe patrole gestapo, z blachami, w hełmach, zaczepiali przy różnych okazjach, były łapanki na ulicy. Wtedy już wiadomo było jak się zachować: udawaliśmy bardzo zakochaną parę, jak zorientowaliśmy się, że jest jakieś niebezpieczeństwo. Mieliśmy ze sobą stołeczek i ja go nosiałam. Mieliśmy rzeczywiście mało szans ucieczki, bo Plac Grzybowski był wtedy pusty, a przed nami szły lub mijaly nas dwie osoby: kobieta i mężczyzna, którzy robili wrażenie, że odnawiają mieszkania, nieśli jakiś kubeł, ten kubeł był brudny, oni też byli pobrudzeni farbą. Niestety ich zatrzymali, a my szliśmy powolutku, nie zdradzając się, że się bardzo boimy, że mamy coś na sumieniu, ale potem zaczęliśmy przyspieszać kroku. Takich sytuacji było dużo. Pamiętam na Nowym Świecie, róg Alei Jerozolimskich - nasz teren to był raczej Mokotów i Śródmieście, to był teren działania naszej drużyny - tam kino było po prawej stronie, gdzie też starałyśmy się wywieść: „Tylko świnie siedzą w kinie”, coś tego typu, albo zerwać jakieś zdjęcie czy uszkodzić szybę u fotografów i wtedy rzeczywiście przegapiłyśmy, że w sąsiedztwie jest patrol niemiecki, czy też mundurowi Niemcy. Jeszcze opowiem o naszej skrzynce na Ludnej. Do dzisiaj jest miejsce pod podłogą, było fotografowane, były tam różne nagrania.

• **Jak pani chodziła z przyszłym mężem i udawali państwo pani parę zakochanych to miała pani już sympatię z „Baszty”?**

Tak, cały czas, do czasu Powstania, bo przecież między nami była bardzo duża różnica, dziesięć lat różnicy, ja go w Siedlca nie znałam, bo on był w podchorążówce w Zambrowie, on nie patrzył w ogóle na mnie, bo chodziłam do gimnazjum, byłam jeszcze bardzo młodziutka.

• **Opowie nam pani coś o swojej sympatii z „Baszty”? Mówiła pani, że nie wiedziała, że on jest w konspiracji?**

Nie wiedziałam.

• **A jak się nazywał?**

Świętochowski Stanisław. Pseudonim „Sęp”. Zdaje się, że „Sęp II”. Taka była autentyczna konspiracja, że my już czuliśmy kilka dni przed wybuchem Powstania, że coś nastąpi, było autentyczne pogotowie. Staś już był skoszarowany na Mokotowie, na Rakowieckiej i kontakt się zerwał na kilka dni. Wiedziałam, gdzie on mieszka, bo znałam jego mamę, oni mieszkali na Saskiej Kępie, w tej chwili nie powtórzę już ulicy, ale jego poznałam, kiedy jego ojciec już nie żył, grób jest na Powązkach na Starym Bródnie. Byłam zaniepokojona Stasiem. Nie byłam skoszarowana, a oni byli skoszarowani dwadzieścia cztery

godziny, nie mogli opuszczać mieszkania, nie mogli się dzielić informacjami, jakie mieli zadanie, jaki będzie atak, a oni mieli, jak się potem okazało, atakować na Rakowieckiej tereny wojskowe, gdzie Niemcy zajmowali naprzeciwko więzienia. Odwiedziłam jego mamę, ale zrobiłam to bardzo późno, spodziewając się, że chyba jest jakiś powód, że on nie przychodzi. Od mamy dostałam list od niego, ale na wierzchu było napisane: „Otwórz po trzech dniach”. Autentycznie otworzyłam po trzech dniach, to już było Powstanie, ja już niestety byłam na Woli, a on jak się okazało był w „Baszcie”.

• Do pani przyszedł jakiś rozkaz, że ma się pani stawić na zbiórkę?

Nie doszłam do bojowej organizacji... Po zamordowaniu mojej zastępowej – „Ali” nasz zastęp się rozproszył. Krysia Mikołajczyk, która teraz jest w Poznaniu, wyszła z wojskiem i znalazła się w obozie. Ponieważ pochodziła z poznańskiego, wróciła tam do swojej rodziny, znalazła tam matkę i tam została, tam wyszła za mąż - jej mąż był profesorem na tamtejszym wydziale rolniczym - i założyła rodzinę, ma dwie córki. Odwiedzałam ją kilka razy, skończyła anglistykę w Poznaniu. Nasz zastęp się rozleciał, ona założyła swój zastęp i ja założyłam swój zastęp. Z moim zastępem zostałam przydzielona do Bojowej Organizacji „Wschód”. Dlaczego do Bojowej Organizacji? Bo dowódcą tej organizacji był kierownik wydziału wschodniego w Pasiece. Mój zastęp „Pasieka” przyłączyłam do Bojowej Organizacji „Wschód”, żeby im ze swoimi dziewczętami pomagała. Tak, że od strony wychowawczej, od strony organizacyjnej, należałam dalej do drużyny, spotykałam się z nimi na różnych uroczystościach, właśnie tam, gdzie „Rudy” mieszkał, u Grażyny Wiśniewskiej. Ona miała pseudonim „Halszka” dlatego tak potocznie mój pseudonim to był „Graszka”, ale potem z uwagi na „Grażynę” Mickiewiczą chciałam, żeby to była jednak Grażyna przez „z”, takie człowiek miał jakieś marzenia. Potem już podlegałam, jeżeli chodzi o rozkazy, dowódcy Bojowej Organizacji, składającej się przede wszystkim z uciekinierów, harcerzy z terenów wschodnich. Chłopcy, którym się tam palił grunt pod nogami, przyjeżdżali do Warszawy i tutaj była komenda Bojowej Organizacji „Wschód”. Dowódcą był Bronisław Jastrzębski, pseudonim „Damazy”, on miał kilka pseudonimów, to był prawnik przedwojenny, harcmistrz i on był dowódcą, a bojowe oddziały były na terenie Białostocczyzny. Tutaj był inny zakres moich zadań. Rzeczywiście dalej wydawaliśmy gazetki, to był „Wschodni szaniec”, „Bojowa Organizacja Wschód” - jakieś tam pojedyncze egzemplarze jeszcze mam - i później woziliśmy czcionki na wschód do Mińska Mazowieckiego. Pamiętam, jak maszyniści w pociągach przewozili nam trefne towary, do Puszcza ciągle się jeździło. Na przykład, to było zadziwiające, ale mieliśmy kilka lokali, między innymi - to się potem będzie łączyło z wybuchem Powstania - na Pięknej, a potem niedaleko getta mieliśmy taki swój lokal, gdzie dostawaliśmy wprost z drukarni lekturę szkolną Sienkiewicza i tam stemplowaliśmy je naszym malutkim znaczkiem i te książki jeszcze czyste, jeszcze nie przeczytane, były odwożone do Lwowa, do Wilna, do Białegostoku, dla tamtej młodzieży, w tamtych szkołach, i tak samo z bronią. Jeżeli chodzi o panów to też mogą podać nazwiska, ale oni są starsi - w związku z tym już bardziej niedołęzni, oni wszyscy figurują w „Parasolu”. Stanisław Tępy, Janusz pseudonim „Siódemka”, on potem składał relację, „Eko” - w randze profesora, architekt „Wit” - wszyscy są w rejestracji w „Parasolu”, rzadko który już w tej chwili przychodzi. Mam całą listę kolegów, bo dowódca mi zostawił, miałam z nim bliskie kontakty. On już nie żyje. Na przykład Marysia Kamecka, pamiętam to była bardzo dzielna dziewczyna, telefonicznie raczej się kontaktujemy. W tej chwili jestem związana mniej z „Parasolem”, a bardziej z dziewczętami z Szarych Szeregów, bo to były koleżanki, z którymi dwa lata co najmniej chodziłam do szkoły, dlatego że małą maturę robiłam z nimi przed Powstaniem.

• Może nam pani powiedzieć coś o skrytkach? Jedna była na ulicy Ludnej? Czy nadal tam jest?

Jest ta skrzynka. Jest kontakt: Marysia Urbas.

• Czy skrytka była w podłodze?

Była w podłodze, tak się ładnie klepki podnosiły.

• Gdzie się znajdowały inne skrzynki?

Nie takie same jak te, ale były też na Zielnej, w sklepie żelaznym, na Mazowieckiej, na Świętokrzyskiej, na Szpitalnej, w Domu Wedla. Jedna była, mniej więcej, na ulicy Wilczej, niedaleko Mazowieckiej. Tak, że były w wielu miejscach.

• W większości znajdowały się w mieszkaniach prywatnych?

Na Zielnej była w sklepie żelaznym, który prowadził starszy pan Woźniak, z Bojowej Organizacji „Wschód”. Teraz jeszcze nawiążę do Bojowej Organizacji „Wschód”, z nimi miałam bardzo bliski kontakt, dlatego, że i zadań i obowiązków było więcej. W pewnym momencie zostaliśmy wezwani na ulicę Piękną, naprzeciwko małej Pasty. Tam od rana czekaliśmy, na pewno tam ktoś mieszkał, ale ja tam przyszedłam z ulicy Tamki, zastałam już kolegów, było nas chyba z piętnaście osób. Czekaliśmy niecierpliwie na jakiś rozkaz i w pewnym momencie, nie pamiętam kto wtedy przyszedł, czy przyszedł właśnie Bronisław Jastrzębski „Damazy”, harcmistrz, który był kierownikiem wydziału wschodniego - to było gdzieś koło godziny dwunastej, trzynastej - i [powiedział], że o godzinie siedemnastej wybuchnie Powstanie, że to jest godzina „W” i że mamy zbiórkę na rogu Młynarskiej i Wolskiej. Wtedy było jeszcze trochę czasu, ale pamiętam, że na Tamkę do domu już nie poszłam, zdążyłam tylko pójść do siostry. Miałam buty zupełnie nieodpowiednie, ubranie zupełnie nieodpowiednie, bo deszcz zaczął lać, to wszystko co na mnie było bardzo się szybko rozleciało. Jeszcze muszę bardzo ważny szczegół powiedzieć, który będzie się potem wiązał z moją ucieczką z pochodu, jak nas prowadzili z ludnością cywilną, ponieważ znów mieszkaliśmy przy moście kolejowym na Tamce, a moja siostra mieszkała do wybuchu Powstania w Komorowie na letnisku. Moja mama wynajęła mieszkanie u znajomych w Tworkach, tak że była już w Tworkach, a ja byłam sama jedna w Warszawie i tylko zdążyłam pójść do siostry. Pewnie tutaj, niestety, postąpiłam nie bardzo ładnie, ale powiedziałam jej: „Jeżeli chcesz zdążyć do Komorowa, to zamykaj interes i wracajcie do domu” Oni pojechali ostatnim pociągiem EKD, dojechali do granic miasta, tam już były [wojska] na odcinku Szczęśliwice – Ochota.

• Dlatego uważa pani, że nieładnie postąpiła, ostrzegając siostrę? Myśli pani, że zdradziła pani w ten sposób tajemnicę?

Tak myślę.

• Ale przecież wtedy była duża solidarność, a to była pani najbliższa rodzina.

No właśnie. Po Powstaniu przyszły takie myśli, ale w pierwszym momencie to był odruch, żeby pójść powiedzieć, oni rzeczywiście skorzystali, już tam mojego brata nie było, bo poszedł w swoją stronę, oni byli tylko we dwoje. Puścili swoich pracowników, nie wiem kto tam był i oni zdążyli. Wiedziłam, gdzie oni mieszkają w Komorowie. Zostałam już w Warszawie, wiedziałam, gdzie jest moja mama w Tworkach, tak że wiedziałam, gdzie mam rodzinę, gdzie mam zaplecze. Byłam w Warszawie.

• Na którą dotarła pani na miejsce zbiórki?

Dotarliśmy w kilka osób, z dowódcą razem, jeszcze pamiętam pseudonim „Dyrektor” Staś Peterek, też harcmistrz, znany w ZHP, bo to harcerz przedwojenny, tam dużo było harcerzy, był Władysław Kościuszko, potem nie wrócił już z obozu. Poszedł z akowcami do obozu, jak się dowiedział, że to są aresztowania, to znalazł się wreszcie w Australii. To też jest takie charakterystyczne, że w czasie Powstania nie miałam ze swoim przyszłym mężem kontaktu, bo on był w „Baszcie”, z tym, że on z „Baszty” wyszedł bardzo szybko przez Sadybę, w Góry Świętokrzyskie do partyzantki, ale któreś niedzieli, pamiętam deszcz padał i go jakimś cudownym [trafem spotkałam], Opatrzność chyba czuwała, i zawiozłam go do mojej mamy, do Tworek, bo nasze rodziny się bardzo znały.

• **Kiedy pani go zawiozła do swojej mamy?**

Przed Powstaniem jeszcze. Zawiozłam go do mamy mojej do Tworek i potem znów na jakiś czas z powrotem wszystko wróciło do normy, bo to już było przed Powstaniem, w czasie wakacji. Potem po Powstaniu dostaliśmy rozkaz...

• **Jeszcze wrócimy, bo teraz mamy pierwszy dzień Powstania. Jak już pani dotarła w kilka osób na punkt, co się działo dalej?**

Dotarliśmy w kilka osób niosąc to, co można było nieść, niewiele mieliśmy ze sobą, nawet nie mogę w tej chwili powtórzyć, co mieliśmy, w każdym bądź razie szliśmy z obciążeniem, cały czas pieszo i dotarliśmy na róg Młynarskiej i Wolskiej. Nie pamiętam, czy zajęliśmy miejsce postoju koło szpitala na ulicy Żytniej i Młynarskiej czy od razu zajęliśmy się budowaniem barykady - róg Młynarskiej i Wolskiej. Nie tylko my budowaliśmy, ale przede wszystkim budowała ludność cywilna, z okolicznych domów, ludzie wyciągali wszystko, co mieli najlepszego, ratowały nas jeszcze przewrócone tramwaje, bo niedaleko, po przeciwnej stronie była zajezdnia, od razu tramwajarze nam pomagali, tam zdaje się nawet była jakaś grupa AL-owska, gdzieś tam była chyba fabryka octu, bo pamiętam, że w tej barykadzie jeszcze były beczki z octem - nie puste, tylko z octem, tak że stanowiły jakąś przeszkodę. Chyba na Żytniej wtedy nocowaliśmy, ciągle przemieszczając się.

• **Jaki pani dostała przydział? Jakie zadanie?**

Byłam w łączności, dowódcą tego odcinka był, zdaje się, „Jeremi”, on miał jeszcze drugi pseudonim „Grzybowski”. Był wcielony do oddziału „Narocz”, więc nie miał stanowiska dowódczego, ale był w stopniu, bodajże, podporucznika, po przeszkoleniu wojskowym, bo on nie był zawodowym [zołnierzem], był w rezerwie. Z konspiracji znali „Radosława”, a „Radosław” [przebywał] gdzieś na Karolkowej w domu starców, tak że on raczej nie był tutaj na linii, jak sobie przypominam. Weszliśmy do Powstania, spotkaliśmy się w grupie chyba czterdziestu osób, to były dwie, trzy drużyny.

• **Jak te drużyny były uzbrojone?**

Stosunkowo nieźle byliśmy uzbrojeni, dlatego, że część chłopców była ze wschodu.

• **Czy pani była uzbrojona?**

Miałam granat, ale miałam jeszcze małą siódmkę, mam zezwolenie na broń, ale to rzeczywiście pistolet małej bardzo, a tak to były sidolówki, były butelki [z benzyną]. Ja byłam w Pałacu Michła - zbieg okoliczności, po prostu jako grupa „Narocz” byliśmy przydzieleni do pierwszej kompanii, której dowódcą był fantastyczny porucznik „Gryf”. Od czasu do czasu gdzieś go spotykam, [ale generalnie] zniknął mi z oczu, bo nawet nie wiedziałam, że on był bardzo ciężko ranny. Potem zupełnie przypadkowo widziałam go raz podczas inscenizacji 1 sierpnia na rogu Młynarskiej i Wolskiej. Miałam wtedy znaczek „Parasola”, podeszłam pod planszę Pałacyka, bo przecież Pałacyk zniknął.

• **Jak pani wspomina „Gryfa” z czasów Powstania?**

Wspominam go bardzo dobrze, jako bardzo dzielnego człowieka, z tym że nasz kontakt się urwał stosunkowo szybko. Niemcy ciągle podjeżdżali ulicą Wolską pod Pałacyk Michła, bo przecież chodziło im o przebiec na Pragę. To rzeczywiście była bardzo ważna artyleria dla Niemców, bo oni mieli posiłki z zachodu, chodziło im o kontakt. Pierwsze dwa dni były jako takie.

• **Pamięta pani jakiś specjalny wieczór, jakieś spotkanie?**

Taki szczególny wieczór, wydaje mi się, że to był 3 sierpnia, był luz, robiło się na świecie weselej, deszcz chyba przestał padać. Było nas kilka, co najmniej trzy czy cztery, Marysia Kamecka była na pewno, ona miała pseudonim „Jola”. Przygotowywałyśmy kolację dla chłopców, bo to było nasze zadanie - łączność, sanitariat plus zaopatrzenie w jedzenie, w posiłki. Tam były zdobyczne butelki wina, rodziny nas bardzo serdecznie przyjmowały, z piwnic wynosili to, co mieli najlepsze, dzielili się z nami, przyjmowali nas bardzo radośnie, więc były butelki wina, a poza tym nie potrzeba było wiele, nam wino nie potrzebne było do tego, żebyśmy byli radośni, po prostu byliśmy szczęśliwi i ta radość wyrażała się w tym. Nie pamiętam tańców. Tam na pierwszym piętrze był salon, bo to był pałacyk (obok był młyn), tam stał fortepian i tam był „Ziutek” - wtedy jeszcze go nie znałam, bo przed Powstaniem nie miałam z nimi kontaktu. „Ziutek” usiadł i tam skomponował, czy dopasował melodię do słów i śpiewaliśmy. Rzeczywiście usytuowanie pałacyku było bardzo dobre, dlatego, że on trochę wystawał, wchodził w trotuar, tam były wykusze, chłopcy rzeczywiście mieli lufy wystające przez okno, okna były otworzone, tak że obserwacje ulicy Wolskiej na zachód, nikt nie zaniedbywał tego ale nie mniej, jakieś dyżury były i ktoś tam odpoczynek też miał i to trwało.

• **To pani tam usłyszała pierwszy raz „Pałacyk Michła, Żytnia Wola”?**

Właśnie tam po raz pierwszy, a potem dowiedziałam się, że „Ziutek” nie żyje, [poległ] na Starówce...

• **Jak wszyscy przyjęli tą piosenkę? Podobala się?**

Oczywiście, bardzo się podobała, ona była bardzo śpiewna, wpadała w ucho, szczególnie ten refren, treść była bardzo bojowa. Nie pamiętam czy ona była cała czy to był fragment, to nie mogło trwać długo, dlatego że wszyscy byli bardzo zmęczeni. Wprawdzie te pierwsze dwa dni nie były takie tragiczne, najbardziej tragiczny był 4 i 5 sierpnia. To przypadek, że zostaliśmy przydzieleni właśnie do „Narocz” (jestem z tego bardzo szczęśliwa i dumna). Potem, jak się okazało mieliśmy być przydzieleni do „Baszty”, dowództwo chyba miało być na Mokotowie początkowo, tak mi się wydaje - obito mi się o uszy, czy w jakichś materiałach później po Damazym znalazłam informacje. W ostatnim momencie zostaliśmy przerzuceni, tak zresztą jak „Zośka” i „Parasol” i potem znaleźliśmy się od razu na pierwszej linii

Warszawa, 2 lutego 2006 roku
Rozmowę prowadziła Małgorzata Brama

T. 4066/4SK

AK - Powst.
Warszawskie

MIZIROWSKA Anna

2 d. ZŁOCH

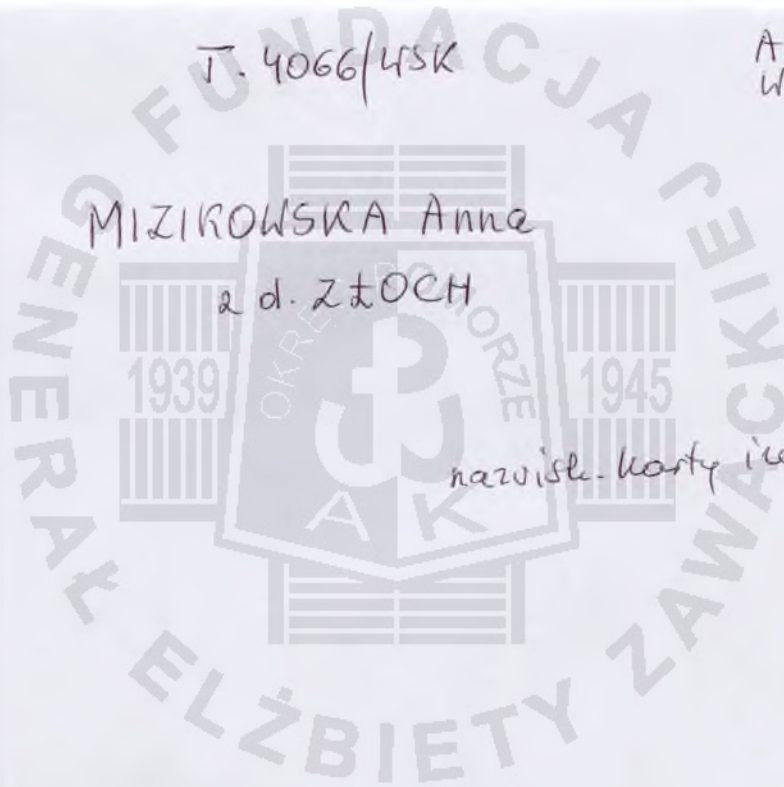
1939

OKRĘG MORSZE

1945

AK

nazwisk. karty inf. 1



J. 4066

AK-Poušť.
Warszawa

MIZIKOWSKA Anna

z d. 210CH

ur. 1.02.1926 Siedlce, córka Władysława
i Ludwicy z d. Onychowskiej W Sz. Sz. działała
od grudnia 1941r. Od 1.08.1944r. do 2.10.1944r.
w Powstaniu Warszawskim.

B. Rojek 2014

MIZIKOWSKA Anna

